



*Maria Wilczyńska*

### **45 lat z Biblioteką im. Hieronima Łopacińskiego**

Uroczyste obchodzony jubileusz 95-lecia Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego dostarczył wiele wspomnień i refleksji. Dla znacznej części uczestników była to okazja przypomnienia swoich związków osobistych i kontaktów instytucjonalnych z tą Biblioteką, w różnych okresach jej funkcjonowania. Atmosfera tej niecodziennej uroczystości przywołała również moje osobiste i zawodowe wspomnienia.

Mój pierwszy kontakt z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną im. H. Łopacińskiego pochodzi z 1956 r. Trafiłam tu jako studentka I roku studiów polonistycznych i stałam się stałą czytelniczką tej Biblioteki, która przez pięć lat odgrywała rolę podstawowego warsztatu mojej pracy studenckiej.

Bogaty, jak na ówczesne czasy, zasób naukowego piśmiennictwa humanistycznego, czasopism retrospektywnych i bieżących, dobrze zorganizowany dział informacji bibliograficznej, przejrzyste katalogi, fachowa i przyjazna czytelnikom obsługa, atmosfera pracy w czytelniach, szybka realizacja zamówień, bardzo sprzyjały oczekiwaniom i sprawiały, że w wypełnionych czytelniach, większość korzystających stanowili studenci wszystkich lubelskich uczelni, z różnych kierunków studiów. Jedni w dużej mierze korzystali z księgozbioru Biblioteki, inni przychodzili ze swoim podręcznikiem, znajdując tu dobre warunki do nauki.

Z tego okresu pozostały w mojej pamięci sylwetki osób na tych stanowiskach pracy bibliotecznej, które były bezpośrednio związane z obsługą czytelników. Pierwszą bibliotekarką, którą poznałam, gdy przekroczyłam próg Biblioteki w poszukiwaniu literatury, była Zofia Marczyńska, obsługująca informację katalogową. Postać posągowa, bardzo szczupła, wysoka, z siwymi, gładko uczesаныmi włosami, ubrana zawsze w czerń. Przy bliższym poznaniu - bardzo ciepła i życzliwa. To dzięki jej uprzejmości i fachowości, wszelkie poszukiwania katalogowe stawały się szybkie i efektywne. Chętnie pomagała, wskazywała możliwości poszukiwań poprzez różne katalogi, objaśniała sposoby korzystania z nich.

Czytelnię ogólną obsługiwały wówczas: Hanna Brzezicka oraz Maria Kochanowska. Pierwsza była panią w średnim wieku, o pogodnym spojrzeniu. Druga, młodsza, z czarnymi, kręconymi włosami, miłym uśmiechem, wydawała mi się bardzo ładna. Z czytelni czasopism zapamiętałam tylko Zofię Mikulską, bo rzadziej tam bywałam. Wszystkie zawsze życzliwe i przychylnie czytelnikom, służyły pomocą w poruszaniu się po księgozbiorach podręcznych czytelni, dbały o szybką realizację zamówień, cierpliwie udzielały informacji, rad i wskazówek, a w okresach letnich, zaufanym czytelnikom, pozwa-

łały wyjść z książką do ogrodu, który przylega do Biblioteki. Przez cały okres studiów często odwiedzałam dział informacji bibliograficznej, w którym pracował sympatyczny i zawsze uczynny zespół pod kierownictwem Ireny Harhalowej. Osoba kierowniczką, pani w średnim wieku, bardzo wymagająca i wytwarzająca dystans, przy bliższym kontakcie okazywała się życzliwym, przyjaznym czytelnikowi człowiekiem. Miałam tu okazję poznać Wiesławę Bazyńską, późniejszą długoletnią kierowniczkę tego działu. W mojej pamięci z tego okresu pozostała jako przystojna, elegancka młoda kobieta, o bardzo pogodnym, ciepłym uśmiechu, ogromnej delikatności i ujmującym sposobie bycia. Przy fachowej pomocy zespołu, wszelkie moje poszukiwania bibliograficzne do różnych prac, z magisterską włącznie, bywały znacznie łatwiejsze. Te znajomości i kontakty z czasów studenckich przetrwały przez wiele późniejszych lat, aczkolwiek w innych relacjach.

Natomiast od 1961 r., przez czterdzieści lat, Biblioteka ta była mi bliska na płaszczyźnie kontaktów zawodowych. Podjęłam pracę bibliotekarską w Bibliotece UMCS i zostałam skierowana do działu, mieszczącego się w gmachu Biblioteki im. H. Łopacińskiego. Należy tu odnotować fakt, który wpisał się w historię obu Bibliotek. Przez 12 lat, od grudnia 1956 r. do sierpnia 1968 r., Biblioteka UMCS była współużytkownikiem gmachu przy ul. Narutowicza 4. Po wyprowadzeniu się Muzeum Lubelskiego, dzięki niestrudżonemu w swoich staraniach o warunki lokalowe dyr. Tadeuszowi Smołce, Biblioteka UMCS otrzymała 8 sal, zlokalizowanych w lewym skrzydle oraz na I p. budynku głównego. Spośród pomieszczeń, znajdujących się w kilku dzielnicach miasta, jakimi wówczas dysponowała, te były najbardziej odpowiednie dla działalności bibliotecznej i umożliwiły jej rozwój organizacyjny na wiele lat. Tu została zorganizowana pierwsza duża czytelnia ogólna, czytelnia dla pracowników nauki, przeniesiono i rozbudowano dział informacji bibliograficznej oraz część działów podstawowej działalności bibliotecznej, usytuowano dyrekcję i sekretariat. Pojawiła się możliwość zorganizowania od podstaw oddziału zbiorów specjalnych. Czytelnicy zyskali szerszą dostępność do zbiorów i wygodniejsze warunki korzystania z nich, a pracownicy znacznie lepsze warunki pracy.

Jakkolwiek ten nowy lokator gmachu nie był najszcześniejszym zdaniem dla Biblioteki im. H. Łopacińskiego, to jednak koegzystencja obu Bibliotek układała się pomyślnie i harmonijnie, zarówno na szczeblu dyrekcji, kontaktów pracowniczych, jak i we współpracy międzybibliotecznej. Kadra młodej biblioteki uniwersyteckiej niejednokrotnie korzystała z wiedzy fachowej, doświadczeń i dorobku Biblioteki im. H. Łopacińskiego. Trzeba dodać, że okolicznością sprzyjającą dla zacieśniania kontaktów i współpracy był fakt, że przy Bibliotece mieścił się Zarząd Okręgu, prężnie wówczas działającego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, którego przewodniczącą przez kilka kadencji była Maria Gawarecka – zastępca dyrektora WiMBP, a także od lat skupiał się lubelski ruch bibliofilski, który od 1965 r., jako Koło Miłośników Książki i Eklibrisu, miał tu swoją siedzibę. Na tych płaszczyznach społecznej działalności bibliotekarskiej i bibliofilskiej spotykali się zarówno dyrektorzy, jak i pracownicy obu bibliotek, aktywnie udzielając się we władzach oraz chętnie uczestnicząc we wszystkich inicjatywach. Organizowane konferencje, zjazdy,

odczyty, spotkania bibliofilskie, wystawy, wzbogacały wiedzę fachową, budziły zainteresowania, inspirowały do podejmowania coraz nowych przedsięwzięć, służących nie tylko bibliotekarzom różnych sieci, ale także popularyzacji książki i biblioteki w całym środowisku lubelskim i w regionie.

W tych latach współpracy międzybibliotecznej swoją aktywnością wyróżniał się Stefan Wojciechowski, który jako pracownik Biblioteki UMCS, prezes KMKiE, swoje nazwisko znacząco wpisał w przedsięwzięciach oraz w wydawnictwach WiMBP - artykułami w „Bibliotekarzu Lubelskim” oraz w dwóch jubileuszowych monografiach, wydanych z okazji 50-lecia i 70-lecia Biblioteki.

Po latach Biblioteka UMCS przeniosła się do własnego gmachu, ale bliskie kontakty międzybiblioteczne pozostały, kontynuowane przez kolejnych dyrektorów: Jana Gurbę, Zdzisława Kowalskiego, Jadwigę Olczak, Teresę Gaworczyk oraz niektórych bibliotekarzy, przybierając w poszczególnych okresach takie formy współpracy, jakie wynikały z konkretnych potrzeb.

Nie można w tym miejscu nie wspomnieć Sabiny Horyszewskiej-Flanczewskiej, która w okresie okupacji była pracownikiem Biblioteki im. Łopacińskiego (funkcjonującej wówczas jako Staatsbibliothek), a później - jako pracownik Biblioteki UMCS - utrzymywała przez długie lata bliskie kontakty zawodowe z Biblioteką im. H. Łopacińskiego, przede wszystkim na płaszczyźnie starych druków. Owoce tej dobrej współpracy były m.in. wystawy z udziałem eksponatów z zasobu Biblioteki im. Łopacińskiego, jak „Drukarstwo polskie XVI-XVIII w. W 500-lecie drukarstwa polskiego” (1974), wkład pracy do znaczącego dzieła - *Bibliografia starych druków lubelskich*, opracowanego w Bibliotece im. Łopacińskiego przez Irenę Strelnik, do której wniosła sigła starodruków lubelskich z zasobu Biblioteki UMCS, wzajemne konsultacje merytoryczne.

Długoletnie kontakty zawodowe utrzymywała Biblioteka UMCS z pracownikami różnych zespołów dokumentów w zbiorach specjalnych. Pozwolę sobie tu przywołać postać wieloletniej kierowniczkii tego działu – Marii Łuszczynskiej, zajmującej się zbiorami kartograficznymi, zawsze otwartej na wszelkie konsultacje oraz znakomitą w swojej profesji Wandę Szwarz, z którą rozwiązywane bywały kwestie i wątpliwości z zakresu identyfikacji i opracowania rękopisów. Te bliskie związki z działem zbiorów specjalnych w przeszłości były częściowo również i moim udziałem, a ostatnie dziesięciolecie moich zawodowych kontaktów z Biblioteką im. Łopacińskiego, to wyłącznie kontakty z tym działem. Była to dobra, koleżeńska współpraca z kierownikiem tego działu – Janem Smolarzem (zawsze wymagającym, skrupulatnym, docieklwym, ale bardzo rzetelnym i odpowiedzialnym) i zespołem. Obejmowała wzajemne poznawanie warsztatu pracy i zasobu zbiorów specjalnych obu bibliotek, wymianę informacji specjalistycznych, konsultacje z zakresu problemów merytorycznych, organizacyjnych, wymianę doświadczeń w dziedzinie ochrony i konserwacji zbiorów, a także szkolenie przywarsztatowe młodych pracowników w oddziale zbiorów specjalnych Biblioteki Głównej UMCS. Było to ponowne, służbowe spotkanie po wielu latach, albowiem już znacznie wcześniej współpracowaliśmy jako pracownicy zaprzyjaźnionych oddziałów informacji naukowej obu bibliotek.

Ta płaszczyzna współpracy była mi szczególnie bliska, albowiem w moim zawodowym życiorysie trwała kilkanaście lat. Były to przyjazne kontakty pomiędzy kierownikiem działu informacji naukowej Biblioteki im. Łopacińskiego - Wiesławą Baszyńską i kolejnymi kierownikami oddziału informacji Biblioteki UMCS, a także sympatyczna i życzliwa współpraca zespołów, wymiana informacji, konsultacje. Ten kontakt był pogłębiany przez wspólny udział w konferencjach i szkoleniach specjalistycznych.

W historię obu Bibliotek wpisało się wzajemnie wielu bibliotekarzy, których nie sposób tu wymienić, dlatego ograniczam się do wspomnienia tych, z którymi w poszczególnych latach związały mnie obowiązki, wspólne doświadczenia i zainteresowania zawodowe, społeczna praca na polu bibliotekarskim. Natomiast bardziej lub mniej ściśle kontakty istniały przez lata na wielu odcinkach merytorycznej działalności bibliotecznej, wydawniczej - albowiem „Bibliotekarz Lubelski” zawsze chętnie udostępniał swoje łamy bibliotekarzom Biblioteki UMCS, a także szkoleniowej - w tym też na rzecz bibliotecznej sieci terenowej województwa. Tu wspomnę swój kilkuletni kontakt zawodowy z lat siedemdziesiątych i miłą współpracę na polu dydaktyki bibliotecznej z ówczesnym instruktorem Działu Instrukcyjno-Metodycznego WiMBP Zdzisławem Bieleńcem, organizatorem działalności szkoleniowej dla bibliotekarzy publicznych województwa, z inicjatywy którego znalazłam się w grupie pracowników Biblioteki UMCS, zaproszonych do prowadzenia zajęć na kursach szkoleniowych, w tym na 2-letnim kursie bibliotekarskim w Zamościu.

Równie miło wspominam swoje wieloletnie kontakty, wywodzące się z działalności w SBP, przejściowo również warsztatowe, po uczestnictwo w lubelskim środowisku bibliofilskim z Danutą Pietrasową, Haliną Wolską i Ewą Gawarecką.

Każda forma współpracy międzybibliotecznej zawsze owocowała korzyścią obustronną, a przy tym była okazją do ludzkich, życzliwych spotkań, często z wyjątkowymi osobowościami, u których profesjonalizm zawodowy był mocno podbudowany pasją, zaangażowaniem, etyką zawodową, szacunkiem dla wykonywanej pracy. Takich bibliotekarzy miałam przyjemność poznać w Bibliotece im. Łopacińskiego.

Biblioteka UMCS, podobnie jak i inne środowiska bibliotekarskie, zawsze wysoko ceniła naukowy warsztat Biblioteki im. Łopacińskiego, jej zasób biblioteczny bogaty w źródłowe i unikatowe obiekty, a także w duży zbiór „lublinianów”, wartość wydawnictw bibliograficznych, monograficznych, drukowanych katalogów wybranych zbiorów, licznych publikacji, co dobrze służyło i służy czytelnikom, bibliotekarzom i nauce, a także otwarcie na przyjazną współpracę.

Wyrażam przekonanie, że wieloletnie dobre tradycje i osiągnięcia stanowią solidną podstawę dla nowoczesnych twórczych działań i aktualnych zadań Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego, i tak jak dotychczas, będzie nadal odgrywała znaczącą rolę w lubelskim środowisku kulturalnym i naukowym oraz w całym regionie.